

Paweł Wolnicki

Krytyka osiemnastowiecznej obyczajowości polskiej w kazaniach J. Madejskiego

Kieleckie Studia Teologiczne 7, 351-369

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Paweł Wolnicki – Częstochowa

KRYTYKA OSIEMNASTOWIECZNEJ OBYCZAJOWOŚCI POLSKIEJ W KAZANIACH J. MADEJSKIEGO

Wprowadzenie

Zewnętrzne praktyki i liturgiczne ceremonie wyznawców katolicyzmu niekoniecznie odzwierciedlały intensywność wiary czy znajomość podstawowych prawd katechizmowych bądź dogmatów. Stanowiły jednak o związkach osoby z religią, o przywiązaniu do Kościoła i jego wartości. Dlatego silnie rozwinięta obrzędowość wiernych XVII/XVIII w. nie zawsze też budziła pozytywne emocje i często była postrzegana jako wyraz nadmiernej dewocji. Przywiązanie Polaków do chrześcijańskich tradycji i korzeni podlegało szczególnej krytyce w okresie PRL-u. Niektóre zachowania wierzących określano wręcz jako poniżające pokuty¹. Budowanie tego ciemnego wizerunku Polski epoki saskiej potwierdzają w pewnej mierze opracowania J. Bystronia i B. Baranowskiego². Nieliczni tylko podejmowali próbę rehabilitacji owych czasów, ukazując pozytywne zachowania i wpływając na ich obiektywizację. Nega-

¹ Por. Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1980, s. 392; J. Maciejewski, *Sarmatyzm*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 551.

² Por. B. Baranowski, *Kultura ludowa XVII i XVIII wieku na ziemiach Polski środkowej*, Łódź 1971; tenże, *Nietolerancja i zabobon w Polsce XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1950; tenże, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznikach. Szkice obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1962; tenże, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Łódź 1965; tenże, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII w.*, Łódź 1952; tenże, *Sprawy obyczajowe w sądownictwie wiejskim w Polsce wieku XVII i XVIII*, Łódź 1955; tenże, *Wypoczynek i rozrywka*, w: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie. Od połowy XVII do końca XVIII wieku*, red. W. Hansel, J. Pazdur, Warszawa – Wrocław – Kraków – Gdańsk 1978, t. IV, s. 363–374; J. Bystron., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1960, t. 2, Warszawa 1976.

tywne opinie i stereotypy kierowane pod adresem społeczeństwa polskiego epoki saskiej i próby rewizji oceny obyczajowości tego okresu skłaniają do poszerzania bazy źródłowej w badaniach historycznych. Godnymi refleksji naukowej pozostają wciąż za mało wykorzystywane kazania i homilie polskich kaznodziejów³. Duchowieństwo ucząc prawd biblijnych i katechizmowych, poruszało na ambonie moralne zagadnienia i religijne praktyki wiernych Kościoła katolickiego, odnosząc się do obrazu codzienności. Naturalnym było więc krytykowanie negatywnych zachowań i wskazywanie dróg wyjścia z nich.

Negatywy w życiu religijnym Polaków

Szczególne miejsce w formowaniu postaw swoich rodaków zajmował Zakon Szkół Pobożnych. Obok Towarzystwa Jezusowego (jezuitów) wniósł on znaczący wkład w edukację ówczesnego społeczeństwa. Pijarzy zawdzięczali posłuch zdobytemu wykształceniu i szerokim zainteresowaniom. Do grona powszechnie znanych postaci oświecenia, jakimi byli Stanisław Konarski i Hugo Kołłątaj czy autor *Oratora Polonusa* – Samuel Wysocki, należałoby włączyć żyjącego nieco wcześniej, u schyłku polskiego baroku, Józefa, Idziego od św. Józefa, Madejskiego (1691–1746) – kaznodzieję, historyka, pedagoga i wychowawcę młodzieży⁴. Jego spuścizna pisarska, a szczególnie wydane drukiem zbiory kazań, odkrywają przed współczesnym badaczem dziejów ojczyzny ówczesny obraz polskiej religijności⁵.

Rozwój terytorialny i społeczno-gospodarczy Rzeczypospolitej za panowania Jagiellonów kojarzył się w świadomości Polaków epoki saskiej z latami szczególnej łaskawości Boga. Przywiązanie do wartości katolickich było obok szczerej

³ Por. J. Związek, *Kazanie jako źródło historyczne*, „Folia Historica Cracoviensia”, 4–5 (1997–1998), s. 113–130.

⁴ Por. J. Buba, *Madejski Józef, Kazimierz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, t. XIX, s. 116; S. Bielski, *Vita et Scripta Quorundam e Congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum in Provincia Polona Professorum*, Varsoviae 1812, s. 41–42; A. Horányi, *Scriptores Piarum Scholarum liberaliumque artium magistri*, Buda 1808–1809, t. 2, s. 297–299; Idzi od św. Józefa (Madejski), w: *Podręczna Encyklopedia Katolicka*, Warszawa 1909, t. 17 i 18, s. 54; Madejski Aeg., w: *Diccionario Enciclopédico Escolapio*, vol. 2, *Biographias de escolapios*, Ediciones Calasancias-Salamanca 1983, s. 349; E. Marylski, *Wspomnienia zgonów zasłużonych Polaków*, Warszawa 1824, s. 13–14; H. Pohoska, *Pijarzy-historicy*, w: *Miscelanea Sch. P.*, Varsovia 1948, s. 73.

⁵ Por. P. Wolnicki, *Działalność wychowawcza i pisarska J. Madejskiego (1691–1746)*, CzST 32 (2004), s. 289–307.

postawy wiary swego rodzaju tęsknotą za świetnością Najjaśniejszej. Wiek XVI przyczynił się do liberalnych dyskusji dotyczących celowości i wartości poszczególnych religijnych rytów⁶. Nastąpiło osłabienie ich wykonywania.

Z drugiej jednak strony przyjął się pogląd, że zło, liczne katastrofy, wojny i choroby, jakie dotknęły ojczyznę w ciągu XVII i w początkach XVIII stulecia to wynik zaniedbywanych obowiązków religijnych⁷. Zdaniem Józefa Madejskiego liczne nieszczęścia nawiedzające Polskę charakteryzowały się brakiem Bożej łaskawości. Winni temu byli sami Polacy, których postępowanie obiegało znacznie od obyczajów poprzednich pokoleń i naśladowania Jezusa. Klęski, których doświadczył cały kraj, dotykając boleśnie społeczeństwo, były spowodowane zarówno zewnętrznymi konfliktami o charakterze zbrojnym, jak też częstymi epidemiami i innymi kataklizmami:

Już to 40 lat jak nie masz pociechy, zawsze jesteście jak w odmęcie. Jeszcze jednych łez nie otrzemy, a już drugie wyciska dolegliwość. Jeszcze z jednej ochłoniemy biedy, a już nas druga zalewa. Przypuścił na nas Bóg morowe powietrze. Została przez kilka lat, zaostrzyła koła po całej Polsce i tak wycięła ludzi, że puste wsie i miasta zostawiła. Przepuścił Bóg na nas tak wiele nieprzyjacielskich koni. Przez lat 17 jak wiele te konie zjadły z łąków, dymów, z miast, ceł, żup. Zdarł nieprzyjaciel. Uciekło to wszystko uśmierzyło się powietrze, uspokoiły się wojny, mieliśmy przez kilka lat pokoy, cóż kiedy ogniste pożary, miasta i wsie w popiół obracały, częste wody exundacye w polach, dobytka wielkie uczyniły szkody. Nastąpiły nowe domowe niezgody i zamieszania, wszedł nowy w granice nieprzyjaciel, aż krwi niewinnej przelana, aż dworów rabunki, aż kościołów profanacya. Poszedł za tem głód ciężki, gęste powodzie, gwałtowne wichry, niezwyčajne grady, nieurodzaje i drożyzny. Krótko mówiąc żadnego roku od ciężkiej jakiej plagi wolnego roku nie mieliśmy⁸.

Te trudności nie mogły pozostać niezauważone przez ówczesnych kaznodziejów, którzy pragnęli pobudzić wiernych do sumienności w wypełnianiu religijnych obowiązków.

Przyczynę tego stanu rzeczy należy upatrywać – zdaniem naszego pijara – w rozluźnieniu zasad chrześcijańskich w ojczyźnie. „A podobnoż to, żeby

⁶ Por. J. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., Warszawa 1960, t. 1, s. 297.

⁷ Tamże.

⁸ J. Madejski, *Kazań Świątecznych Xiędza Idziego Madejskiego od S. Józefa Scholarum Piarum. Tom II. Przy łaskawej protekcji Najjaśniejszej Maryi Jozefy z Wessłów Sobieski królewiczowej polskiej, y W X. Litewskiego, Pani Dziedzicznej na Pilicy, Smoleniu, Cedrowicach, Bętkowicach, etc, etc. do druku podany roku 1755. W Warszawie w drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitej XX Scholarum Piarum (dalej *Kazań Świątecznych*), s. 3.*

Bóg dawał dobre lata, kiedy złe panuje życie, ażeby dawne odnowił miłosierdzie, kiedy odnowy zepsowanych obyczajów nie widać?”⁹ – pyta Józef Madejski.

Przypomina on swoim rodakom okres, w którym Polska pretendowała do roli mocarstwa europejskiego¹⁰ i podkreśla, że było to niewątpliwie związane z pielęgnowaniem chrześcijańskich cnót społecznych i indywidualnych. Wraz z osłabieniem kręgosłupa moralnego i negatywnymi symptomami

Minęły szczęśliwe czasy, skończyły się dobre lata nastąpiły jakieś fatalne roki, po których nic nie widzimy dobrego, ale wszystko złe oglądamy. Kiedy albowiem zważemy dobrze co się temi czasy w Polsce naszej działo y jeszcze dzieje możemy powiedzieć w Polsce zawsze nierząd i zawsze źle¹¹.

Ta historyczna refleksja powinna Polaków pobudzić do zmiany postępowania.

Uważmyż teraz Państwo moje. Wspomnimy sobie na przeszłe niedawno lata, o! moy Boże! Jak wiele tysięcy ludzi trupem od głodu padło, a Boska na to zdała się zasypiać Opatrzność. Grzechy! Grzechy nasze temu winny, te szczerobliwą naszego Stwórcy rękę krępują, aby nam dobrze nie czyniła¹².

Jednak mimo tak przykrych doświadczeń rodacy nie wyciągnęli z nich odpowiednich wniosków. Tę polską sytuację Józef Madejski porównuje do biblijnych nieszczęść, jakie nawiedzały Egipt. Uważa, że częste kataklizmy są rezultatem nieliczenia się ze Stwórcą i brakiem szacunku wobec prawdziwego Boga: „Nie uszliśmy katolicy Egipcjanów i u nas Bóg *Nil*, wszystko u nas coś, Bóg sam *Nil*. Bóg sam za nic żadnego respektu nie ma. O wstydzie nas wieczny! O hańbo i sromoto!¹³

Na negatywne postawy polskiej religijności wywierały wpływ nie tylko wydarzenia w kraju, ale także popularne wśród szlachty kształcenie dzieci za

⁹ J. Madejski, *Rok święty albo święta roczne. Po różnych Katedrach y Kościołach Kazaniami wystawione, a potem dla większey czci y chwaly Boga w Trójcy Jedynego dla zachęcenia Serc ludzkich do nabożeństwa ku Świętym Pańskim, y wielkich cnot ich naśladowania, przez X. Idziego od Świętego Józefa Scholarum Piarum za pozwoleniem starszych do druku podane Roku Pańskiego 1739. Teraz zaś w Roku 1751 powtórnie na instancją wielu przedrukowane w Warszawie. W drukarni J. K. M. y Rzeczypospolitey w Collegium XX. Scholarum Piarum (dalej Rok święty)*, s. 11.

¹⁰ Do końca XVII w. Rzeczpospolita była liderem *dominium Maris Baltici* – E. Rostworowski, *Czasy saskie i oświecenie*, w: *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1979, s. 296.

¹¹ J. Madejski, *Kazań Świętanych*, s. 2.

¹² J. Madejski, *Rok święty*, s. 652.

¹³ J. Madejski, *Rok święty*, s. 526.

granicą¹⁴. Młody człowiek chłonny na nowe ideologie nie zawsze był przygotowany do wysublimowanej oceny właściwych wartości i polemiki z napotkanymi doktrynami para- lub antykatolickimi. Przebywanie z dala od domu rodzinnego i czynników weryfikujących postawę młodych sprawiały, że budził się w nich zachwyty nad nieograniczoną niczym wolnością. Pozostawienie rodzimych tradycji łączono z kulturą religijną, która w sarmackiej mentalności była jej integralną częścią składową. Wpływ prądów protestanckich i liberalizmu oraz dzieł Woltera, Rousseau i Spinozy dotyczył różnych obszarów życia człowieka – propagując deistyczną postawę. Stąd Polacy powracający z zagranicznej edukacji jakby burzyli „stary porządek” rodzinnych stron i przysparzali zdaniem Madejskiego kłopotliwych pytań:

Pocóżemy cię synu wyprawili do cudzych krajów na peregrynację, na wędrówkę, a tyś ze Włoch przywiózł Machawejskie i kallimachowskie *dictamina*, między francuskimi liliami zgubiłeś honor, między angielskimi różami rumieniec straciłeś, z alemańskich krajów przywoziłeś w mieszkuchudą fare, a w obyczajach tustą wiarę, pożał się Boże czasu, kosztu y zawiedzionej nadziei?¹⁵

Idzi od św. Józefa zauważa, że nie wszyscy katolicy są ludźmi praktykującymi. Niektórzy są chrześcijanami tylko z nazwy, bo choć przyznają się do swojej religii, to dystansują się wobec kościelnych przykazań. Osobną grupę stanowią niezwiązani z katolicyzmem innowiercy, których nasz kaznodzieja określa w sposób pejoratywny – heretykami¹⁶.

Spośród wielu wyznań, jakie rozprzestrzeniły się na terenach Rzeczpospolitej, najważniejszą pozycję zajmował Kościół rzymskokatolicki. Jego wpływ na sytuację religijną uległ jednak zmianie. Dlatego „najpierwsza wiara w Polsce panująca była za Augusta III i jest dotychczas, acz ozięblejsza”¹⁷.

¹⁴ Por. W. Czapliński, J. Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół*, Warszawa 1969, s. 24–35; J. Tazbir, *Panowanie Wazów i epoka baroku*, w: *Zarys historii Polski*, dz. cyt., s. 228.

¹⁵ J. Madejski, *Rok święty*, s. 152.

¹⁶ „Tak i Franciszka synowie, między mahometąńską sektą w turzech, między pogański bałwochwalstwem w Indyach, y japoniach, między heretyckimi błędami, w różnych królestwach, jako drogie karbunkuły świecą” – J. Madejski, *Rok święty*, s. 543.

¹⁷ Autor wymienia ponadto wyznawców judaizmu, karaimów, luteran, kalwinów, mahometan, schizmatyków greckich, filipowców (starowierców w Kościele wschodnim, którzy nazwę swą wzięli od Filipa Pustoświata, który ok. 1700 r. sprowadził swoich wyznawców do Polski), nianistów, czyli kwakrów (założonych przez Jana Foxa ok. 1650 r.), masonów, tzw. ciapciuchów (powstałych z inicjatywy bogatego Żyda pochodzącego z Turcji – Frenka), deistów, którzy zachowywali jedynie zewnętrzne praktyki, aby uchodzić za wierzących. W rzeczywistości jednak lansowali poglądy

Powierzchność to reprezentatywna cecha religijności w czasach panowania Wettinów. Można zauważyć w polskiej społeczności katolickiej brak entuzjazmu podczas wykonywania religijnych praktyk. Mają one nieraz charakter trudnego obowiązku.

Osychamy przez cały tydzień w służbie Bożej, ale dnia siódmego, ale w dzień niedzielny serce przed Bogiem wylewać powinniśmy, a my przeciwnym sposobem, czyniemy wylewamy serca, wylewamy całych siebie przy uroczystości, ale na swawolę, na obrazę Boską¹⁸.

Negatywne rysy polskiej religijności postrzega więc Idzi od św. Józefa w niewłaściwym wypełnianiu różnych czynności religijnych. Należy tu przede wszystkim zaniedbywanie obowiązku wysłuchania świętecznej nauki podczas kazania. Niektórzy opuszczają kościelne nabożeństwo w niedziele i uroczystości. „Po karczmach, po szynkowych domach nacisk wielki, w kościele pustki”¹⁹.

Józef Madejski zauważa u mu współczesnych brak motywacji płynącej z przykazania miłości Boga, która nakazywałaby wypełnienie przykazań Bożych i kościelnych co do dnia świętego. „Trzeba było iść ludziom na kazanie, woleli oni po ulicach hałasować, w domu się wadzić, trzeba było iść na Słowo Boże, milsza im była w piwnicy, albo ze złą kompanią zabawka. Pokazał się *bistrío* to za nim biec, do Kościoła zarosły drogi (...)”²⁰.

Ks. Madejski boleje, że w polskiej społeczności katolickiej stan duchowny uległ deprecjacji. Ludzie nie odnoszą się do swoich pasterzy z należnym im szacunkiem. Zmalał autorytet duchowieństwa, które narażone jest na obmowy i zniesławienie. „Uszyją księdzu, uszyją niesławę, obleką go, ale nie w piękną sukienkę”²¹. Dlatego wyrzuca swoim słuchaczom, że „Większy respekt na Rabina, niż na księdza, w lepszej dyskrety i ochronie synagogi, niż kościelne dobra y duchowne progi. Ach wstyd i sromota”²². Równocześnie prosi zebra-

religijny, według którego światem rządzą prawa natury, a Bóg, choć istnieje, nie ingeruje w sprawy świata. Por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 2003, t. 1, s. 4–15.

¹⁸ J. Madejski, *Rok kaznodziejski albo kazania na niedziele całego roku wypracowane a potem na większą cześć i chwałę Boga w Trójcy Jedynej na pożytek dusz ludzkich z przydatkiem czworakich kazań postnych przez X. Idziego od Świętego Józefa Scholarum Piarum za pozwoleniem starszych do druku podane Roku Pańskiego 1741. W Krakowie w drukarni Dominika Sierakowskiego, J. K. M. y Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jegomości Kardynała, biskupa krakowskiego, ordynaryjnego (Typografa y Bibliopole) (dalej *Rok kaznodziejski*), s. 16.*

¹⁹ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 16.

²⁰ Tamże, s. 123.

²¹ Tamże, s. 128.

²² Tamże, s. 129.

nych, aby zmienili swoje nastawienie do kapłanów, którzy powinni być traktowani z należytyim im szacunkiem. „Mieymy dla Boga w lepszej obserwacyi Boskich namiestnikow. Duchowieństwu należytey nie ujmuy obserwacyi”²³.

Liczne zapisy majątkowe na rzecz Kościoła stwarzały dobre warunki do jego rozwoju²⁴. Nasz kaznodzieja dostrzega jednak lekceważenie materialnych potrzeb Kościoła, które stanowiły bazę dla jego egzystencji i różnorodnych form duszpasterstwa. Wielu „dobroczyńców” nie wywiązywało się z podjętych zobowiązań i zapisów wobec tej instytucji: „Niezbożna to pobożność, prowizye kościelne zatrzymować, wyderkafów nie płacić, a fundacye czynić”²⁵. Przyczynę tego upatruje Idzi od św. Józefa w postawie obojętności i egoizmie. Pragnienie wzbogacenia się przysłania wierność danemu słowu i rzetelność w zobowiązaniach. Pomnażanie własnych dóbr za wszelką cenę, kosztem innych, stawało się praktyką, bo „Niejednemu gorzej niż paraliż tak skąpstwo odejmuje ręce, bo kiedy Bogu i Kościołowi należy oddać ruszyć ich nie może”²⁶. Idzi od św. Józefa jest zaniepokojony brakiem odpowiedzialności za podjęte zobowiązania materialne na rzecz Kościoła:

Tak to nie jeden, kiedy przyjdzie Piotrowi płacić, już go Duch święty na wędę weźmie, na jałmużnę, na dziesięcinę, na meszne, na *pia legata*, aby je popłacił ma żelazo w gębie, y krew już mu z niey ciecze, zachaczyła go albo na kazaniu, albo u konfesjonału węda dobrze, a przecież grosz trzyma i nie chce puścić, zasmakował im chleb kościelny²⁷.

Materialne wspieranie bliźniego oraz nakłady na nieruchomości będące własnością wspólnoty wierzących stanowiły istotny wyraz religijności, która powinna charakteryzować chrześcijanina. Dlatego ks. Józef Madejski ubolewa: „Dać ubogiemu jałmużnę, okryć sierotę, uczynić co na chwałę Bożą, kościoły upadłe poddźwignąć, ciężko do kieszeni sięgnąć”²⁸.

Zaniedbywanie spraw duchowych i kościelnych przykazań dokonywało się kosztem aprecjacji pieniądza w życiu człowieka. To przywiązanie do wartości materialnych sprawiało, że pijarski kaznodzieja ironizuje mówiąc: „Chwałę ja w szlachcie polskiej, że się pospolicie ziemianinami nazywają, bo jako insze wszystko, cokolwiek majątek też i szlachectwa swoje, kiedy wyżywszy naznaczone sobie Stwórcy Boga czas do ziemi pójda na ziemi zostawić muszą”²⁹.

²³ Tamże, s. 129.

²⁴ Por. E. Rostworowski, *Czasy saskie i oświecenie*, w: *Zarys historii Polski*, dz. cyt., s. 313.

²⁵ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 116.

²⁶ J. Madejski, *Kazań Świętańnych*, s. 763.

²⁷ J. Madejski, *Rok święty*, s. 653.

²⁸ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 38.

²⁹ J. Madejski, *Rok święty*, s. 143.

Proza codziennego życia sprawiła, że chrześcijanie zbyt szybko zaangażowali się w sprawy związane z doczesnością, zapominając o celu ostatecznym człowieka: „przywrzwały serca nasze do ziemi, utopione zmysły w próżności, o niebie, o zbawieniu ledwie kiedy pomyślą”³⁰.

Trudno jest także zauważyć oddziaływanie chrześcijan na społeczeństwo, w którym żyją. Katolicy wydają się często zapominać o swojej tożsamości i powołaniu do wieczności. Z tym nie chce się pogodzić Józef Madejski, gdy wyrzuca rodakom: „Śpiemy twardo chrześcijanie, y o sobie nie dbamy, śpiemy z wielkim niedbalstwem o zbawieniu własnym, śpiemy jakoby nie pamiętając, że *militia est vita nostra super terram*”³¹.

Idzi od św. Józefa obserwując codzienność swoich rodaków, zauważa, że praca i inne obowiązki pochłaniają człowieka. Dostrzegając konieczność ich realizacji, ludzie odczuwają satysfakcję z wykonanych czynności. Niestety, podobne uczucia nie towarzyszą im podczas wypełniania religijnych praktyk. „Gdy dla świata pracować trzeba miło nam i słodko, gdy dla Boga y nieba, ah nader gorzko i kwaśno”³².

Niewłaściwą postawą w życiu chrześcijan jest, zdaniem ks. Madejskiego, lekceważenie trzeciego przykazania Dekalogu. Ludzie psują atmosferę dnia świętego, wykonując niekonieczne prace. Aby przestrzec swoich słuchaczy przed niepotrzebnymi działaniami, które zakłócają sakralny charakter świąt i niedzieli, podaje przykłady mające pobudzić do refleksji. Idzi od św. Józefa przestrzega wiernych, przypominając, że obrażanie Boga wiąże się z negatywnymi skutkami w życiu człowieka, np.: „Gdy w święto św. Wawrzyńca żną w polu, ogień z nieba zstąpił, (...) gdy w święto młyn naprawia, siekiera mu do ręki przyrosła”³³.

Józef Madejski jest też dobrym obserwatorem życia i zdaje sobie sprawę z ludzkich błędów popełnianych często z nieświadomością. „Przstępujesz z grzechem do niebieskiej uczyty, gniewa się Bóg, *Quare assumis testamentum meum per os tuum*, jako śmiesz ten testament brać w usta swoje”³⁴. Okazją do wyjaśniania tajemnic wiary była zatem ambona. Doświadczenie duszpasterskie dostarczało na nią bieżących tematów, które wymagały omówienia. Dlatego Madejski czuje się zobowiązany do wyjaśnień związanych z kultem Eucharystii oraz zdarzającymi się wypadkami świętokradzkiej spowiedzi i Komunii św.

Tak wiele razy spowiadali się, komunikowali, Mszy św. słuchali, tak wiele różańców, koronek, postów odprawiali, przyszła śmierć, aż spowiedź, komunie

³⁰ Tamże, s. 25.

³¹ Tamże, s. 531.

³² J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 37.

³³ Tamże, s. 17.

³⁴ J. Madejski, *Rok święty*, s. 104.

świętokradzkie – nic, aż nabożeństwa, posty w grzechach – nic, aż całe życie nic, nie masz do chwały Boskiej, nic do zbawienia cobyś pochwalił, oh aż bez końca coby Bóg ganił i karał³⁵.

Przestrzega więc przed przystępowaniem do sakramentu Eucharystii obciążonym grzechami: „Toć i ya każdemu do Anielskiego chleba przystępującego mówię patrz gdzie y jak przyjmujesz Boga, jeżeli serce czyste od wszelkey makuły”³⁶.

Post praktykowany jako ofiara jawił się jako zbyt trudny do przestrzegania. Człowiek nie nauczony ofiarności łatwo zamieniał go na inną formę, która nie wymagała zbyt dużego wysiłku osobistego. „Nie dawnom pościć zaczął, a już ledwo na nogach stoję, zemdlone od oleju ledwie stoi ciało. Już ja widzę, że tego postu nie wytrwam, muszę słabey naturze y komplexyi cokolwiek pozwolić, wołę jałmużną niż postem wypłacać grzechy moje”³⁷. Taka postawa szukania łatwiejszych rozwiązań nie znajdowała uznania u naszego pijara.

Rozszczepienie między wiarą a postępowaniem dotyczy także praktyk nadobowiązkowych. Ma ono miejsce w katolickich zrzeszeniach o charakterze dewocyjnym, a więc w bractwach religijnych. To przywiązywanie dużej wagi do form zewnętrznych nieodzwierciedlających wewnętrznego nastawienia członków musiało się spotkać z kapłańską krytyką ks. Madejskiego. Bractwa nastawione na umacnianie wewnętrznej pobożności, wielu traktowało jedynie jako instytucje, które uświetniały pogrzeby należących do nich braci i sióstr. Tymczasem ich elementarnym celem było wewnętrzne uświęcanie członków.

Kiedy na nas zatrąbi swego czasu trąba Sądu Bożego, umierać i uchodzić duszy z ciała każą, my się wtedy dopiero chwytamy sukienki Najświętszey Panny Szkaplerza, aż my się chwytamy habitu zakonnego, aż my prosimy ażeby nas w habicie pochowano y szkaplerz żeby w trumnę włożono. Żyliśmy łotrami, a chcemy umierać Piotrami³⁸.

³⁵ J. Madejski, *Kazanie na Święto Wielkiego Wyznawcy Bożego, S. Franciszka Seraficznego przy prymiciach nowego Kapłana y liczney poważnego audytora frequency w Kościele Łągiwnickim W W O. O. Franciszkanów odprawione Wielmożnemu y Nayprzewielebnieyszemu Jmci X. Alexandrowi z Walewic na Kurdwanowie Walewskiemu Kanonikowi Łęczyckiemu, Łowickiemu etc. dedikowane przez X. Idziego od Józefa, Scholarum Piarum Prześwietney kollegiaty Lowickiey Kaznodzieię Roku Pańskiego 1728, f. D*

³⁶ J. Madejski, *Rok święty*, s. 105.

³⁷ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 51.

³⁸ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 159. „Wpisujemy się do Bractwa Serca Jezusowego, obieramy na adorację Jego godziny, strzelistemi do niego zmiernymi affektami, za cel i metę spraw naszych zakładamy, myślą i sercem w nim przestajemy, przyjdzie oziębłość do Serca, aż my wszystko porzucamy, y Najświętsze Jezusa Serce nie wspomniemy kiedy” – J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 222.

Niesądzę nikogo, ale nie jednym upodobno trzeba mówić: Złóż synu to z siebie, zdejm ten szkaplerz s., to nie twya sukienka, ale synów Maryi, ale prawdziwych jej córek, a ty nic synowskiego w niey nie masz. Toś ty syn Maryi, który tylko szkaplerz dla zwyczaju nosi, a żadney jego nie pełnisz obligacyi³⁹.

Józefa Madejskiego niepokoi wreszcie i to, że ludzie zbyt mało pokładają ufności w Bogu i nie słuchają głosu swojego sumienia. Stąd napotykają trudności w osiągnięciu doskonałości chrześcijańskiej

Są, którzy nie chcą z Panem Bogiem chodzić, chcą żeby Pan Bóg z nimi chodził. Woła nie jednego Pan Bóg na drogę krzyżową, *sequere me*, ale też nie jeden odpowiada, *arcta via*, ciasna to i przykra droga, zaciąga niejednego do boku swego, przez wewnętrzne instynkta do zakonu na żywot święty i doskonały wzywając, ale też nie jeden odpowiada *Magnus Dominus*, wielki to Pan, służyć mu nie zdołam, a choć się z usługą porwę, nie wytrwam. Niechże chętkę ambycją do honoru wzbudzi, ciągniemy Pana Boga do siebie, o pomoc i asystencję w interesach naszych prosząc. Niech się dostatków i dobrego mienia w nas zapali chciwość, radziibyśmy Pana Boga i błogosławieństwo jego mieli przy sobie⁴⁰.

Mając możliwość wyboru drogi życiowej, człowiek staje przed dylematem, w jaki sposób się zrealizować? Swoje plany można urzeczywistniać zgodnie z etyką chrześcijańską lub też odrzucając jej normy. Szczególnie zagrożeni w tym względzie wydają się być ludzie bogaci. „Oy nie słyszymy o żadney Panów beatyfikacji, wielka to *raritas beati Domini*, Panowie, a błogosławieni, potentaci i dygnitarze, a przecie święci. (...) Panowie byle tylko chcieli mogą być *beati*, wielka fortuna do cnoty i świętobliwości nie przeszkadza”⁴¹.

Pokusa pieniądza jest poważnym zagrożeniem w dążeniu człowieka do świętości, choć – zdaniem Madejskiego – można ją pokonać. Niemniej, wymaga to od chrześcijanina konfrontowania swojego postępowania z Ewangelią. Także wysoka pozycja społeczna nie jest barierą dla zmierzających do doskonałości chrześcijańskiej.

Wszak (...) Kazimierz Królewicz polski, krwi Jagiellonów potomek, z ojca Kazimierza króla, z matki Elżbiety Austriackiej Alberta cesarza córki zrodzony, a przecie najjaśniejsze urodzenie, wysoka fortuna, królewskie wygody y delicye, do świętobliwości życia, do cnot chrześcijańskich i pobożności, żadney mu nie czyniły przeszkody⁴².

³⁹ J. Madejski, *Rok święty*, s. 203–204.

⁴⁰ Tamże, s. 524.

⁴¹ Tamże, s. 43.

⁴² Tamże, s. 45.

Idzi od św. Józefa dostrzega tendencję do powstrzymywania się od pobożnych fundacji, usankcjonowaną przez sejm⁴³. Boleje nad pojawiającym się brakiem zaufania do instytucji Kościoła: „Tysiące y znaczne sumy dajemy ludziom na wydrekaft, żebyśmy od sta po siedm, albo 10 brali. Bogu jednak nie wierzymy, bo gdybyśmy wierzali chętnie byśmy fortuny nasze w rękach jego świętych lokowali”⁴⁴.

Madejski zauważa, że ludzie w zamian za sponsoring oczekują podziwu i uznania, a nawet wdzięczności:

Choć co niewielkiego osobliwie dla Boga y Kościoła jego uczynimy, zaraz to magnifikujemy, publikujemy i chcemy żeby cały o tym świat wiedział. Wystawi kto na chwałę Bożą jaki prezencik, aby świat wiedział z czyjej to szkatuły wypłynęło na monstrancję złoto, z czyjego worka urósł ten kielich każe na nim imienia Jezus, imię własne Aniołów, albo krucyfiksa krzyż rodowity, dziedziczną podkowę rysować, między lichtarzami, a czasem na samym tabernaculum⁴⁵.

Jak sądzi Idzi od św. Józefa, ta zewnętrzna praktyka przysłania sens ofiary duchowej. Chcąc powstrzymać niewłaściwe formy upamiętniania fundacji, którym powinien przyświecać przede wszystkim zbożny cel, odwołuje się on do własnych spostrzeżeń. Zauważa, że nawet świeckie budowle powstają z dobrej inicjatywy, choć ich celem była służba publiczna, a nie kult podkreślający Bożą chwałę: „Widziałem w Rzymie wiele Konstantynowych fabryk, cesarskich architektur, na żadnym nie widziałem konstantynowych napisów, cesarskich imion i inskrypcji”⁴⁶.

W polskiej pobożności Idzi od św. Józefa zauważa skłonność do zachowań obłudnych. Żali się z ambony, że ludzie: „Na pozór wielką popisują się cnotą y pobożnością, a w rzeczy samey jest wielkie lada co i niecnota”⁴⁷.

Realizację swoich ambitnych zamiarów człowiek chce nieraz przeprowadzić za wszelką cenę. Chcąc uzyskać wiarygodność, odwołuje się przy tym do wyższych, nadprzyrodzonych wartości i powołuje się na autorytet samego Boga. W rzeczywistości jednak jednostka dąży do urzeczywistniania własnych planów kosztem drugiego człowieka. Z taką postawą nie może pogodzić się nauczający z ambony pijarski kaznodzieja. „Raczej ludzi nie krzywdzić, niżeli szpitale budować podoba się Bogu”⁴⁸.

⁴³ Por. E. Rostworowski, *Czasy saskie i oświecenie*, w: *Zarys historii Polski*, dz. cyt., s. 313.

⁴⁴ J. Madejski, *Kazań Świętanych*, s. 165.

⁴⁵ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 108.

⁴⁶ Tamże, s. 108.

⁴⁷ Tamże, s. 114.

⁴⁸ Tamże, s. 117.

Postawa spowodowana chęcią wzbogacenia się, bez względu na koszt społeczny, niewiele ma wspólnego z chrześcijaństwem: „Niezbożna to pobożność prowizye kościelne zatrzymować, wyderkaffow nie płacić, a fundacye czynić, okrutne miłosierdzie ubogich wspomagać, a drugich łupić i odzierać”⁴⁹ – grzmi z ambony Józef Madejski.

Wydaje się, że słuchacze kazań Idziego od św. Józefa przeżywają kryzys wartości. Brak właściwej hierarchii wyrzuca swoim słuchaczom, gdy mówi: „Perłę zgubiłaś y płaczesz, panieństwo straciłaś i śmiejesz się”⁵⁰.

Nasz pijar dostrzega także, że ludzie przeceniają nobilitację i stawiają przynależność do stanu szlacheckiego wyżej niż wieczność⁵¹. Dlatego czuje się on zobowiązany do wskazania celu w życiu człowieka i odpowiedniego pasterskiego pouczenia: „Którzykolwiek od Boga na żywot wieczny przeznaczeni do niebieskiej należą Rzeczpospolitey, szlachtą wszyscy być mają”⁵².

Także niewłaściwe rozumienie postu sprawia, że jest on tylko zewnętrzną praktyką pozbawioną wewnętrznej motywacji i wyrzeczenia:

Oto w postach waszych znajduje się wola wasza, oto post ścisły obserwując słyhać między wami swary (...). Alboż to ten post mnie jest przyjemny, przez cały dzień trapić się nie jedzeniem, albo skrzywić jako obłąk szyję, albo na popiele y grubym spać worze? Niechay y sama pości dusza od najmniejszej niedoskonałości⁵³.

Niepokojącym wreszcie zjawiskiem w polskim życiu religijnym było także ustanie chrześcijańskiej gorliwości, która towarzyszyła człowiekowi od dzieciństwa. Wraz z wiekiem ta ludzka postawa przeżywała regres zamiast rozwoju. „Tak bywa między nami częstokroć, zgaśnie co w młodych gorącości y ogień do ofiary Bożej, stare brody y siwe, dopiero go w szpitalach wzniecayą i rozdymają”⁵⁴.

Emocjonalny stosunek do wiary sprawiał, że ludzie zbyt często traktowali religię w sposób powierzchowny. Chrześcijanie polscy nie wykształcili w sobie permanentnej pobożności: „tak my od dziwnych nabożeństw zaczynamy, wczora ich aż nazbyt, a pojutrze *defecit*, ustayemy w nabożeństwie, ustayemy w drodze doskonałości chrześcijańskiej”⁵⁵.

⁴⁹ Tamże, s. 116.

⁵⁰ Tamże, s. 119.

⁵¹ „Toć ya wolę z panami i szlachtą być w piekle niżeli z chłopstwem y ubóstwem w niebie” – J. Madejski, *Rok święty*, s. 142.

⁵² J. Madejski, *Rok święty*, s. 142.

⁵³ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 49–50.

⁵⁴ J. Madejski, *Rok święty*, s. 166.

⁵⁵ Tamże, s. 601.

Religia i zobowiązanie płynące z sakramentu chrztu, zakłada określone formy oddziaływania wiary na różne obszary życia społecznego. Wyznawcy katolicyzmu nie zawsze jednak potwierdzają swoją wiarę. Następuje rozszczępienie teorii i praktyki w ludzkiej religijności. „Choć wierzymy w Chrystusa, Chrystusowi nie wierzymy”⁵⁶.

Nie zawsze jednak ci, którzy są obecni na nabożeństwie czynnie i pobożnie z niego korzystali. Dla niektórych kaznodziejski przekaz słowa Bożego nie był autorytatywny. „Woła nie jeden kaznodzieja, przestrzega, napomina, gniewem Boskim grozi, karę następującą przed oczy kładzie, nie wierzą i owszem się śmieją, żartują, ot baye, sam nie wie co”⁵⁷.

Nauczający z ambony ks. Madejski żali się, mówiąc o kaznodziejach:

Jesteśmy im jako muzyka, która na nic się zda, tylko, aby jej słuchać, słyszy ją człowiek i nic więcej tak też i ludzie *audient verba tua, et non facient ea*. Słuchać tylko nauki twojej słów twoich będą, a nie wykonywać. (...) Bywają chrześcijanie lekkiego i niestatecznego umysłu, którzy usłyszawszy, że tam albo tam jest duchowny y dobry kaznodzieja, albo mądry człowiek, mówią wzajemnie do siebie. Pójdźmy Panie Bracie na kazanie, ale tego co słyszą, nie czynią. Obraża kaznodziejska, że ich słuchają, poprawy nie pytaj. (...) Za Kościół wynidziecie zapomnicie wszystkiego, serca wasze zatwardnieją, jak dyjament, nic z tego coście słyszeli coście przedsięwzięli czynić nie będziecie. (...) Gdyby Turkom w Damaszku kazano, y zakaż pozwolono, sto tysięcy dusz jednym by się kazaniem nawróciło. O zaprawdę rzecz płaczu godna, że tak wiele nauk bez pożytku nam upływa, ajkoby to dosyć było słuchać Słowa Bożego, ale nie czynić, o nie dosyć, nie, nie tylko tu ucha, ale i ręki potrzeba⁵⁸.

Brak fascynacji słowem Bożym widać w przyjętej przez słuchaczy postawie pełnej swobody, a nawet lekceważenia kaznodziejskiej nauki:

Y zasięda przed tobą, rozwała się po ławkach przed amboną słuchacze, y słuchają. Słuchają kazania twego, ale tego co ty mówisz, czego nauczasz, nie czynią. Bo kazanie twoje, napomnienia twoje mają za jedna piosnkę y baykę. Kazania twoje lekce ważą, w śmiech i żart obracają, naśmiewają się z pogróżek twoich⁵⁹.

Dla niektórych zadośćuczynieniem przykazaniom boskim i kościelnym jest sama obecność na nauce. Nie wykazują oni zainteresowania wprowadzaniem usłyszanych treści w czyn. Są obojętni na zachętę kaznodziei.

⁵⁶ J. Madejski, *Kazań Świątecznych*, s. 165.

⁵⁷ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 63.

⁵⁸ Tamże, s. 124.

⁵⁹ Tamże, s. 62–63.

Wiele jest na kazaniu ludzi, ale mało którzyby prawdziwie słuchali. Siła ich nachyla ucha do Słowa Bożego, mało myśli do uważania. Mało takich, którzyby wysłuchawszy kazania, z niego się w czym poprawili. Uszy mają, rąk nie mają, słuchają, ale nie czynią⁶⁰.

Reasumując podejście człowieka do Bożego słowa, pijarski kaznodzieja poucza: „Nie dosyć na tym, że masz uszy, że słuchasz Słowa Bożego, ale przy tym potrzeba ręki, ażebyś tę naukę którą uchem słyszysz, uczynkiem pełnił...”⁶¹.

Złe podejście do nauczania z ambony przejawia się nie tylko w bierności, ale i niecierpliwości, „Na kwadransach kaznodzieja przedłuży kazanie i śpią y szemrzą «a kiedy się wygada i kiedy będzie amen?»”⁶².

Człowiek prawdziwie wierzący stawia sobie za cel modlitwy nie tylko potrzeby doczesne, ale przede wszystkim zwraca uwagę na nadprzyrodzone wartości i pragnienie otrzymania życia wiecznego. Niestety, ta hierarchia celów została przez chrześcijan XVII wieku odwrócona. Ludzie są zainteresowani przede wszystkim potrzebami dnia codziennego, które przysłaniają im wartości duchowe. Idzi od św. Józefa mówi: „Daycie pokoy tym modlitwom, o zdrowie tylko ciała Pana Boga prosicie, potym kiedy się wam zda, za duszę modlić się będziecie, żeby się o wiele Panu Bogu nie przykrzyć. O duszo! duszo! przecięć o ciebie nie dbają”⁶³.

To przywiązanie do powierzchowności znalazło wyraz w tradycyjnych praktykach oddziałujących na kulturę społeczeństwa polskiego wieku XVII. Negatywnym zjawiskiem było jednak przewartościowanie obrzędów i tradycji ludowych kosztem istotnych tajemnic wiary⁶⁴. „W tey a w tey kamienicy niezbożni rozpustnicy dzień święty Wielkanocny, y święte ołtarza tajemnice, które przyjęli, pijaństwem, obżarstwem y wszetecznictwem sprofanowali”⁶⁵. Ich praktykowanie stawało się bowiem okazją do grzeszenia i wypaczało ich chrześcijański rodowód. „Ach żal się Boże czas zmartwychwstania Pańskiego stał się czasem grzeszenia, od tego czasu lunsztyki y wszeteczństwa poczynają się, pożądliwością wolne puszczają się cugle, a jakoby dlatego zmartwychwstał Chrystus, a nie raczey usprawiedliwienia naszego”⁶⁶.

Do najczęściej krytykowanych cech polskiej religijności – zdaniem Idziego od św. Józefa – należał rozdźwięk między wiarą, a praktykami poboż-

⁶⁰ Tamże, s. 123.

⁶¹ Tamże, s. 124.

⁶² Tamże, s. 39.

⁶³ Tamże, s. 75.

⁶⁴ Por. B. Kumor, *Historia Kościoła*, Lublin 2003, t. 6, s. 118.

⁶⁵ J. Madejski, *Rok święty*, s. 126.

⁶⁶ Tamże.

nościowymi. Nasz pijar nie używa określenia wierzący, ale niepraktykujący. Niemniej z całego jego nauczania można wyodrębnić grupę ludzi, która nie potwierdza wiary uczynkami. Dotyczy to nie tylko świeckich. Także duchowni nie zawsze są dobrymi uczniami Mistrza⁶⁷.

Wydaje się, że tego rodzaju doświadczenie jest jednym z boleśniejszych przejawów wypaczeń religijności polskiego społeczeństwa. Religia i styl życia obywatela Rzeczypospolitej pretendowały do niezależności. Dlatego ks. Madejski używa w odniesieniu do takiej postawy bardzo ostrych słów, aby uwiarydomić swoim słuchaczom poważny problem. „Przykazaniom Bożym nie wierzymy i tak czynić nie chcemy. Jesteśmy co do tajemnic wiary katolikami, co do obserwancji przykazań boskich y nauk Chrystusowych heretykami”⁶⁸.

Odwołując się do uczuć patriotycznych i mentalności społecznej, według której dobry Polak był też dobrym katolikiem, Józef Madejski przypomina, że „Poganka żydowska, y heretycka niewierność, a co żałośniejsze i katolicka niezbożność wiele dusz ludzkich w przepaść piekielną pogrążyła”⁶⁹.

Przynależność do religii katolickiej powinna być utożsamiana z postawą człowieka wierzącego, który realizując przykazanie miłości Boga, oddaje Stwórcy w aktach kultu cześć i chwałę. Mając na uwadze tego rodzaju ludzkie działania, Madejski wyrzuca rodakom: „Y człowiek samemu tyko Bogu darmo służyć nie chce”⁷⁰. Zdaje sobie też sprawę z tego, że wielu uważa, że czasem dogodnym dla głębszej refleksji religijnej jest sędziwy wiek. Idzi od św. Józefa nie sądzi, aby potwierdzanie własnej wiary wymagało *vacatio legis* co do uczynków: „W starości dopiero do ducha i duchowieństwa zbierają się ludzie”⁷¹.

Obok regularnych praktyk obowiązkowych należy zauważyć osobiste odniesienie człowieka do Boga przejawiające się w codziennej modlitwie. Ta forma religijności wymaga także omówienia ze strony nauczającego z ambo-ny ks. Madejskiego. Dostrzega on, że modlitwa nie jest doceniana przez chrześcijan. „Ludziom krzywda jest rozważać o Bogu. To ich nudzi”⁷². Dla niektórych

⁶⁷ „Święty Gołąbek przylatując do pałaców ziemskich panów znalazłszy tam pełno zdzierstwa, niesprawiedliwości, obłudy, machawielizmów y nieszczerości, nie ma tam miejsca Spiritus Pietatis. Leci do prałatów y duchowieństwa, aż y tam pełno symonii, zbytkow, oziębłości, y niedbalstwa około dusz sobie powierzonych, a zatem nie może tam spoczywać *Spiritus fervoris et veritatis*” – J. Madejski, *Rok święty*, s. 167.

⁶⁸ J. Madejski, *Kazań Świętальных*, s. 164.

⁶⁹ J. Madejski, *Rok święty*, s. 117.

⁷⁰ J. Madejski, *Kazań Świętальных*, s. 143.

⁷¹ Tamże, s. 40.

⁷² J. Madejski, *Kazania na niedziele całego roku z przydatkiem czworakich kazań postnych ku większej czci y chwale Boga na pożytek dusz ludzkich wypracowane przez X. Idziego Madeyskiego od S. Józefa Schol. Piar. powtóre do druku*

jest ona przykrą powinnością, którą trzeba jak najszybciej zakończyć. „Godziny modlitwy krótkie i małe, a jeszcze y te zdadzą się przykre. U wielu modlitwa za krzyż. Niezbożnemu ledwoby nie lżey poyść pod krzyż, niżeli zwłaszcza na ranne nabożeństwo z miękkiego wynieść łózka do kościoła⁷³.

Zdaniem naszego pijara ludzka pobożność wyraża się poprzez osobistą modlitwę, dlatego uważa, że tylko „uprzykrzy się w niezbożnym sercu y krótka kompleta⁷⁴.

Ufność słowu Bożemu stanowi fundament chrześcijańskiego życia. Człowiek wierzący odnajduje w nim normy do właściwego postępowania i wypełniania swoich obowiązków. Chcąc zachęcić swoich słuchaczy do kierowania się w życiu jego nakazami, Józef Madejski odwołuje się do symbolu antykatolickiej społeczności, aby przywołując uczucia negatywne, wyrazić kontrast między katolikami a heretykami: „Holandowie pokazując, jako ważą Biblię, acz ja luterskiemi y kalwinskiemi fałszami nadziali⁷⁵.

Najostrzej swoje uczucia wyraża Idzi od św. Józefa, gdy mówi o katolikach, którzy odrzucają prawowierną naukę Kościoła i szukają Boga poza nim, przystępując do wspólnot protestanckich bądź innych grup religijnych. „Noc jest żydowskie niedowiarstwo, noc jest niewiadomość pogańska, noc jest złość heretycka, noc jest złych katolików bydłęca konwersacja⁷⁶.

Studując historię, Idzi od św. Józefa był świadom konsekwencji, jakie niesie ze sobą uzurpowanie sobie przez władców świeckich prawa do decydowania o sprawach duchowych. Także angażowanie się stanu kapłańskiego i zakonnego w politykę nie przyniosło chluby Kościołowi, lecz podważało jego autorytet w sprawach wiary i moralności. Te problemy uwidoczniły się również w epoce saskiej, w której przyszło żyć naszemu kaznodziei⁷⁷. Stąd jego opinia na ten temat jest krótka: „Ostatnia królestw ruina, kapłan w królewskiej koronie, król w infule⁷⁸.

podane R. P. 1758 w Warszawie w Drukarni XX Scholarum Piarum (dalej *Kazania na niedziele całego roku z przydatkiem czworakich kazań postnych*), s. 114. Egzemplifikacją tych słów było odwołanie się do zdarzenia: „Dyktował Plato traktat de natura Deorum, aż zacny filozowcy... poczęli szemrać, nogami tupać, w piórka chuchać, jakby im zamarzyły. Rzeczce Plato: piszcie o amorach Marsa y Diany, aż zaraz rozmarzły kałamaże, co żywo do piórek”.

⁷³ J. Madejski, *Kazania na niedziele całego roku z przydatkiem czworakich kazań postnych*, s. 116.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ J. Madejski, *Rok święty*, s. 612.

⁷⁶ Tamże, s. 543.

⁷⁷ B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 107.

⁷⁸ J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 28.

„Grzech” ów dotyczył nie tylko dzierżących władzę, ale także odnosił się do ludzi podejmujących się próby interpretowania Biblii. Z mogących się wkrąść w Kościele nadużyć i błędów zdawał sobie niewątpliwie sprawę doceniający wykształcenie i posłuszny nauce Kościoła pijarski zakonnik. Zauważając w społeczeństwie niemającym odpowiedniego przygotowania teologicznego tendencje do indywidualnego interpretowania Pisma Świętego, naucza on, że „do samych to kapłanów, do samego duchowieństwa należy cuda Boskie opowiadać, a tyś prosty laik, milczże o tym, nie twoja rzecz takie rzeczy głosić (...) nie trzeba w cudzy wdzierać się urząd, ale każdy swego pilnować powinien”⁷⁹.

Kaznodziei nie podoba się i to, że ludzie bardziej niż Opatrzności Bożej ufają wróżbom i szukają osób, które byłyby zdolne przepowiedzieć im przyszłość. Miał na to wpływ ogólny regres kultury polskiej XVIII w. Poziom umysłowy miejscowego ziemiaństwa i mieszczan uległ znacznemu obniżeniu. Rozpowszechniły się zabobony⁸⁰.

Wydają jedni o przyszłych latach astrologiczne prognozy insi na spenetrowanie przyszłych rzeczy, nie wiem tam jakie wysuwają figury, insi nie wiem lubo surowo zakazanych *divinationes* zażywają, ale takim przymawia Pismo *Vident falsa, somniant mendacium, narrant, et seducunt populum*, bo jakże ma zgadnąć człowiek co Bóg postanowił⁸¹.

Wśród odniesień odzwierciedlających religijność człowieka ks. Madejski zauważył także postawę charakteryzującą osobę niewierzącą, ale praktykującą. Wynika ona z poszukiwań człowieka stawiającego pytania i zagubionego w codzienności: „Nie filozofia, ale samej prawdy musi być wyrok *omnis homo naturaliter scire desiderat*, każdy człowiek z natury swojej chce wiedzieć, y umieć jak najwięcej (...)”⁸². Tego rodzaju postępowanie nie leży jednak w centrum uwagi Idziego od św. Józefa. Dlatego nie omawia on szerzej tego zagadnienia, a jedynie je sygnalizuje.

Podsumowanie

Negatywy w życiu religijnym Polaków, jakie zauważył podczas obserwacji polskiej codzienności ks. J. Madejski, posłużyły mu za treści do nauczania na ambonie kościelnej. Były to przede wszystkim: powierzchowność praktyk

⁷⁹ Tamże, s. 27.

⁸⁰ B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach, szkice obyczajów XVII i XVIII w.*, dz. cyt., s. 24, 160.

⁸¹ J. Madejski, *Rok święty*, s. 10.

⁸² J. Madejski, *Rok kaznodziejski*, s. 259–260.

religijnych, postawa obojętności wobec potrzeb materialnych Kościoła i bliźniego, brak motywacji do wypełniania przykazań Bożych i kościelnych, a także lekceważenie dnia świętego. Spotykaną wadą społeczną było wchodzenie władzy świeckiej w kompetencje władzy duchownej i mieszanie się duchowieństwa do polityki. Jednak szczególnym zagrożeniem dla realizacji chrześcijańskiej tożsamości jawiła się pokusa pieniądza. Te zachowania, zdaniem pijarskiego kaznodziei, stwarzały wrażenie „wiary na pokaz”.

J. Madejski zauważył, że niepokojącym zjawiskiem było ustanie chrześcijańskiej gorliwości, co rodziło regres w życiu duchowym i uczestnictwo w praktykach ze względu na tradycję. Było to spowodowane zanikaniem ufności do Stwórcy, brakiem fascynacji słowem Bożym i niewłaściwym podejściem do nauczania kaznodziejów. Podobna postawa budziła rozdzwitek między wiarą a uczynkami. Jej negatywnym skutkiem było występowanie z Kościoła katolickiego i konwersja do wspólnot protestanckich oraz zabobony i wiara we wróżby.

Spółczesność polskie czasów saskich wykazywało więc wiele błędnych zachowań w swej religijności. Wydają się być one zbieżne z postawami człowieka przełomu XX i XXI stulecia, którego nikt przecież nie ośmieliłby się określić mianem „ciasnego”. Pewna grupa rodaków i autorytety moralne – a wśród nich niewątpliwie naczelną rolę zajmował Kościół katolicki – zdawały sobie sprawę z narastających zagrożeń i podejmowały próbę odnowy wartości społecznych i religijnych. Miejsce ich nauczania była dostępna dla każdego kazalnica. Nie wszyscy jednak mieli świadomość konsekwencji swojego negatywnego postępowania oraz opinii, jaką wydadzą o nich potomni. O tych zagrożeniach przypominał m.in. Idzi od św. Józefa, wymieniając i krytykując niewłaściwe zachowania w polskiej obyczajowości religijnej. Jego kazania rzucają zatem szersze światło na codzienność i obrzędowość polską epoki stanisławowskiej, dowartościowując tym samym zbyt mało wykorzystywaną, jako źródło historyczne, literaturę kaznodziejską.

Résumé

CRITIQUE DES MOEURS POLONAISES DU XVIII^e SIÈCLE DANS LES SERMONS DE J. MADEJSKI

Parmis les personnages connus du Siècle des Lumières, tels que Stanisław Konarski et Hugo Kołłątaj, il faudrait mettre Joseph, vivant un peu plus tôt dans le déclin du baroque polonais, Idzi de Saint Joseph – Madejski (1691–1746) – prédicateur, historien, pédagogue et éducateur des jeunes. Son acquis littéraire et principalement ses recueils des sermons édités en imprimerie, révèlent aux yeux de l'examineur de l'histoire de la Pologne de l'époque, le tableau de la religiosité aux temps

des Saxons. Les éléments négatifs dans la vie religieuse des Polonais, lui ont servi de contenu pour l'enseignement à l'ambon de l'église. C'était surtout l'extériorité des pratiques religieuses, l'attitude d'indifférence face aux besoins matériels de l'Eglise et du prochain, la perte du zèle chrétien, le manque de motivation pour l'observation des commandements de Dieu et de l'Eglise ainsi que la négligence du jour saint.

Dans sa religiosité, la société polonaise de l'époque des Saxons a montré ainsi plusieurs erreurs de comportement qui semblent convergentes avec les attitudes humaines de la charnière des XX et XXI siècles, que personne n'oserait définir de la dénomination „étroite”.

Un certain groupe de compatriote et d'autorités morales, parmi lesquelles l'Eglise catholique occupait une place principale, se rendait compte des valeurs sociales et religieuses. Idzi de Saint Joseph l'a rappelé entre autres en citant et critiquant des comportements inconvenants dans les habitudes de la religiosité polonaise. Ses sermons donnent une lumière plus vaste sur le quotidien et le cérémonial polonais de l'époque de Stanisław mettant en valeur la littérature homilétique peu mise à profit en tant que source historique.

Ks. dr Paweł WOLNICKI – ur. w 1996 r. w Blachowni; dyrektor Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie, dr nauk humanistycznych w zakresie historii i dr nauk teologicznych. Zajmuje się historią administracji, archiwistyką i naukami pomocniczymi historii oraz historią kaznodziejstwa.